

STRZECHA RODZINNA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE POLSCE ODRODZONEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KATOWICE II, ULICA KRAKOWSKA NR. 46

KONTO CZEKOWE P. K. O. KATOWICE NR. 304032 — TELEFON 1695

NR. 4. WYCHODZI KAŻDEGO 1 i 15 W MIESIĄCU ROK V.

Śladem wielkich obywateli polskich . . .

(Dokończenie).

Pod ich technieniem budziło się w masach ludowych poczucie obywatelskie, zaczynano pojmować, że już nadchodzi kres bezprawia. Propaganda ustna i piśmienna łącznie z czynem bojowym i walącym się w gruzy starym porządkiem Europy kruszyły nasze kajdany i poddanych obcych państw, przetwarzały w obywateli wolnych oddając rządy i włodarstwo ziemi ojczystej w nasze ręce, tudzież kładąc na nas równocześnie odpowiedzialność za wszystko, co się dotąd działo. W poczuciu tej wielkiej odpowiedzialności podjęliśmy zgodny i jednolity wysiłek obywatelski, dzięki któremu wróg, zagrażający niepodległości naszej w r. 1920., został odparty z pod bram Warszawy — i tak byliśmy w całej pełni świadkami „Cudu nad Wisłą”, gdzie przemówił zbiorowy i skonsolidowany Duch narodu, który nam wówczas hetmanił . . .

Starożytny filozof Platon twierdzi, że państwo jest odbiciem duszy swoich obywateli. Zupełnie trafna prawda życiowa. Pomyślność bowiem i byt państwa zależne są od wartości czynów jego obywateli. Od posłów zależy, aby stanowili mądre i sprawiedliwe prawa, przystosowane praktycznie do potrzeb ludności i zgodne z interesem państwowym — od urzędników, aby te prawa były sumiennie wykonywane — od sędziów, by każdy otrzymał, co mu się należy i aby nikomu nie działa się krzywda — od ludności zależy poszanowanie prawa, władz, poddanie się ustawom, płacenie podatków, gorliwość w służbie wojskowej i społecznej, bez czego nie ostoi się byt państwa, ani zostaną wypełnione jego zadania. Oświata powszechna zależna jest od dobrego ustroju szkolnictwa, dobrych ustaw i programów naukowych, wreszcie od ich wykonawców t. j. od pracowitych, dobrych i sumiennych nauczycieli, którym troska o byt materialny nie potrze-

buje radlić czoła, którzy świadomi są celów i dróg oraz pewni opieki Rządu i państwa — dalej wartość pism codziennych, tygodniowych czy też miesięcznych i wydawnictw książkowych od autorów — piękno sztuki, pomników i wystaw od artystów! Wogóle dorobek gospodarczy, społeczny, i kulturalny zależy od zbiorowej i zorganizowanej woli narodu, oraz od sumy włożonych weń obywatelskich uczuć i czynów . . .

Jeden z filozofów mówi: aby się stać wielkim, trzeba przejść ból i trud — i drugi mu wtórzy „trzeba umrzeć po czynach, bólu i trudzie”. — Musi przyjść męka, która siwieć każe w jednej godzinie wszystkim włosom, a każdemu jest osobnym bólem po kolei — męka, która ryje brzozy głębokie po twarzy i usta wykrzywia w bolesne półkole — męka, która barki ciężarem przytłacza — męka, która gnę i łamie na gruzy i serca w strzępy rozdziera — ale też męka, która ludzi silnych w tytanów zamienia! Tak jest — istnieje ból - dobrodziejstwo i ból - chrzest nieśmiertelności. Ból dopiero umacnia człowieka, oddziela go od świata, wyrabia w nim silną wolę i czyni go hartownym. Zewnątrz niego na resztę życia rosną czyny jego, niby dzieci spadkobierce, a w nim samym tkwi jakaś nieograniczona niczem tęsknota do działania . . .

I choć czas zmoże wszystko, świat, ludzi, żywioły i własne ciało — jednego nie pokona nigdy: tęsknoty wzniosłej idei — tęsknoty do czynów obywatelskich!!!

Tak więc ślady czynów wielkich obywateli polskich są nader cenione w narodzie, a ich poświęcenie i działalność błyszczy i perłą się, niby brylanty, wskazując drogę, jak służyć Ojczyźnie miłej i budować najtrwalszy gmach wspólniały . . .

Iść nam przeto należy wszystkim śladem i wzorem wielkich obywateli polskich. —

Franciszek J. Tryszczyła.

Czem Sienkiewicz dla Polski ?

(Dokończenie).

Gdy nasz Sfinks ludowy głazem swym legł na trzech drogach rozstajnych, niby trzech tętnicach narodu, a wszystkie kończyły się jednym urwiskiem, natenczas genjusz Artysty i Mistrza rzucił potrójny kłębek złotych nici, co spoiliły lud z oświeconą warsztwą narodu. Kiedy z żywego pnia Polski korę zdzierano, kiedy nam tradycję naszą wszędzie, bo nawet w serduszkach dzieci fałszowano, czerniono i poniżano, samiśmy w tej robocie pomagali, będąc w zaślepieniu swych udręczeń. Przeszłość Polski w ramach tak zwanego „pozytywizmu“ zwano pogardliwie szlachetczyzną i w czambuł wszystko potępiano. Gdy zjawiała się „Trylogja“, uderzono na alarm, bito w dzwony, oskarżono autora o wsteczność i starano się wszelkimi siłami wszczepić nienawiść. Szerzyła się przeto wśród młodzieży i wyższych warstw społeczeństwa (nie wszystkich!) dość groźnie ta zaraza — tem gorsza, że pozornie strojna w hasła humanitarne, (znany to konik pewnego odłamu społecznego!) niby to poważna, maską nauki i szczudłami postępu powabna. Mimo wszystko przeważną część młodzieży ogarnął entuzjazm. Szkoły w Polsce były obce. Ręce działaczy społecznych i politycznych spętane, prasa zaś miała usta zakneblowane, a społeczeństwo znajdowało się w letargicznym śnie apatii! Już w naszych czasach kopano przepaść między narodem a jego wielką przeszłością. Nowe pokolenia wchodziły w życie, odarte z polskości, bezbronne wobec nawału obcych wpływów, samotne i bez busoli na tej pustyni ducha.

Tylko w minionej dali majaczyły jakieś bezcielesne, wydrwione miraże przeszłości, a na czczym błękanie powiewał czerwoną płachtą międzynarodowiec dla swego interesu Szlojme-socjalizm! Dopiero z chwilą ukazania się „Trylogji“ zmieniły się warunki. Zaraz warowne otwarły się wrota przeszłości, zgrzytnęły łańcuchy, szarpnięte ręką sztuki, legł równo most granitowy i zagrzmiął pod kopytami husarii polskiej. Miraż stał się rzeczywistością . . . Sienkiewicz porwał za sobą cały naród. Nigdy nie będzie zapomniana ta chwila, kiedy Polska poraz pierwszy czytała „Trylogję“. — Kiedyś pamiętniki a może i historia literatury wspominać będą, że gdy wychodziło „Ogniem i Mieczem“, nie było rozmowy, któraby się od tego nie zaczynała i na tem nie kończyła, że o bohaterach powieści mówiło się i myślało, jak o żywych ludziach, którzy opanowali wyobraźnię i serce! A już za moich czasów szkolnych w Tarnowie pewien student dał na mszę św. za duszę Podbiłpięty. Bowiem to, jak mówi Witkiewicz, nie jest powodzenie tylko, nie upodobanie w artystycznych pięknościach tej powieści — ale przywiązanie do tego, co szlachetne i wzniosłe, to wzruszenie na widok bohaterów i rycerzy Polaków. Wzru-

szenie i podziwienie na widok, jak wielkie serca znoszą wielkie nieszczęścia z ogromną cnotą, jak wyczuwają wszystkie klęski Ojczyzny, a pod żadną się nie łamią — to znowu obserwujemy radość, dumę, cześć i miłość na widok polskich natur najzdrowszych, najczystszych, najwyższych i podniesionych do ideału, do heroizmu i świętości. Wzruszenia takie są smutne ale przy tem takie wzniosłe, jakby we śnie zjawił się człowiekowi duch Żółkiewskiego lub Czarneckiego i jakieś jędrne słowo, jakąś naukę zostawił po sobie na pamiętkę.

Tak jest w istocie! Nigdy jeszcze nie było potrzebne takie właśnie słowo, jak w onej chwili. Zrozumeli to wszyscy i odczuli intuicyjnie, że to przeszłość woła do nas wielkim głosem . . .

Siłą słowa twórczego, mocą swego genjuszu obudził Sienkiewicz naród z chwilowego uśpienia i kazał mu znowu wierzyć w siebie! Wrażliwe dusze młodzieży i ludu polskiego błyskawicznie były zdobyte, szarżą godną Sommo-Sierry. Reszty dokonał czas.

Po takiej lekcji wstępnej naród całą duszą garnął się do własnej historii. Stała się ona nie stosami ksiąg zapyłonych, ale żywą treścią, sercem własnych, barwną, niby kilim łowicki, tęskną i rzewną jak dumki ukraińskie, bogatą jak lity pas słucki, a świetną i wspaniałą jak polonez Szopena.

Czemu to właśnie lud polski rozczytuje się najbardziej w tych, zdawałoby się szlacheckich powieściach? Oto lud czyta, bo czuje w nich tętno swego serca, bo z „Trylogji“ Sienkiewicza bije jakaś dziwna energia i tężyzna narodu, bucha elementarna siła życia narodowego z taką mocą sugestijną, że i ludzie wątpiący ocknęli się, bijąc się w piersi za swoją nieufność, za poniżenie dusz własnych i tej świetlanej przyszłości Polski, w którą już nikt nie wątpi. Rola Sienkiewicza w porozbiorowych dziejach narodu pozostanie na zawsze wielką . . . Nie będzie zapomnianym pęd, co piersi rozszerza, bijący z tej wielkiej a złotej kurzawy dziejów, odtworzonych z wieszczem natchnieniem.

Teraz już i najostrzejsza krytyka nie groziła narodowi wynaturzeniem, mimo, że różne „obce i swoje miernoty“ rzucały się z ujemną krytyką na świetlaną postać wielkiego pisarza. — Wolna była droga dla wszystkich. W gromadzie, która poczuła się czemś jednym z prawiekami dziejów polskich, z krytyki tylko korzyść da się wyciągnąć, a nawet wraży głos pobłażliwie jest wysłuchany. Mocarny duch Mistrza zbudził w narodzie siłę i radość w stosunku do własnej historii. Już nie trupa, jak niektórzy myśleli, wlecemy za sobą, ale zbiorowy duch narodu idzie za nami w olbrzymim słupie ognistym, błogosławiący nas na dalszą drogę pracy i znoju i głosem donośnym wołający:

Jest wolna, niepodległa i zjednoczona! — Wy-
tężać, wyteżać wszystkie siły, byśmy Ojczyznę naszą
uczynili kwitnącym ogrodem, krainą mlekiem i miodem
płynącą, niezależną ekonomicznie, krainą, w której
wszystkim obywatelom byłoby dobrze . . .

Dzieła sztuki nie mogłyby dokonać w narodzie
czynów tak wzniosłych, gdyby Artysta nie był wielki
a Jego twórczy talent w zetknięciu się z przeszłością
polską tak bogaty. Mówią, że Sienkiewicz zaledwie
częstkę wziął z tej przeszłości — to prawda. Ale któż
ją sam zdoła wyczerpać w całości? Jest ona olbrzymim
materjałem. Długie jeszcze wieki pokolenia ży-
wić się nią będą, a wciąż pozostanie pełna nowych
tematów. To, co z niej wziął Sienkiewicz, star-
czyło na epos. To, co nam dał, stworzyło epopeję
narodową . . .

Jeżeli odsuniemy wzgląd na różnicę czasu, wyno-
szącą przeszło 3.000 lat, to „Iliada” gaśnie w porów-
naniu z „Trylogją” — a tylko „Odysseja” wytrzymuje
z nią zestawienie. — W „Trylogji” widzimy rozległość
i potęgę obrazów malarskich, styl nowy, jak niebo
głęboki i przeźroczysty, choć prosty i zwarty, swobodę
oddechu, niby step szeroką i władczosć dłoni, zarzą-
dzającej tłumami i postaciami! Dalej czytamy wspa-
niałe opisy bitew, wypraw, oblężeń, zasadzek, podró-
ży, uczt i scen rodzajowych — tudzież humor, zdro-
wiem tryskający; syntezę poziomu życia narodowego
czasu wojen kozackich i szwedzkich, moc i radość
twórczą, patriotyzm a wreszcie żywe i serdeczne ujęcie
duszy narodu!

Wszystkie te czy inne piękności owego dzieła nie
mają sobie równych. Sienkiewicz pierwszy przemówił
do ludu polskiego, a wraz z nim do całego narodu
prostotą i mocą swego głosu. On zniósł stany, war-
stwy, wiek i poziom wykształcenia swoich słuchaczy.
Tematem zaś wszystkie dusze poruszył, potęgą wizji
plastycznej i miłości pchnął lud w naród, a przeszłość
w teraźniejszość i tak naród polski na obszarze wie-
ków i ziem zjednoczył duchowo na zawsze pewnym
i nieprzerwanym węzłem. Troja i Homer były zjedno-
czeniem Grecji. Soczewka sztuki Homera była koniecz-
ną, aby pod jej ogniskiem mogło powstać wszystko,
co wielkie i wspaniałe było za epoki Piriklisa. Ogień
ten działał w Grecji prawie 500 lat. I kto wie, czy
bez niego przyszedłby Ajschylos i Fidjasz, Perikles
i Leonidas, Maraton i Salamina. Bez nich Grecja
z pewnością wiodłaby żywot pastuszy jako prowincja
egipska albo perska o mniejszej lub większej kulturze.

Bardzo wiele oznak przemawia za tem, że Polska
jest Grecją świata nowożytnego. Nasze spóźnione
średniowiecze, to epoka bohaterska, to Polska — Troja,
ale stokroć od tamtejszej barwniejsza . . . Jakkolwiek
wraz z Europą przebyliśmy wszystkie stopnie oświaty
i uspołecznienia, to jednak do połowy niemal ubiegłego
wieku figurowaliśmy jedynie jako Polska szlachecka.
Lud nie żył, rzecz można. Był opoką nietkniętą, nie-
znaną i niewidzialną. Dla szlachty polska przeszłość

trojańska była wciąż ich własną i żywą teraźniejszo-
ścią. Dlatego romantyzm nie mógł jej cenić jako przy-
szłości. Dopiero gdy huragan dziejowy odwał wierz-
nią warstwę narodu, gdy przed naszymi oczyma w ca-
łości błysnęła nagość granitu — ludu, którego małe kępki
widziało bystre oko Kościuszki i Staszica, wtedy to
wraz z groźnem dla narodu niebezpieczeństwem zja-
wiła się możliwość powstania eposu! Przeszłość ode-
szła . . ., a Polska oczekiwała swego Homera. I przy-
szedł wkrótce. Wśród nocy czarnej, w której pow-
stała „Trylogja”, w rozterce serc i umysłów, kiedy
przed oczyma snuło się widmo Polski szlacheckiej
oskarżonej o bezpośrednią przyczynę tragedji naszej
t. j. upadku politycznego, najlepsi i najszlachetniejsi
rzucili się na biegun przeciwny i widzieli jedyne zba-
wienie li tylko w Polsce ludowej. Tego rodzaju poj-
mowanie rzeczy było również fałszywe. Polska nie
może być nigdy ani szlachecką ani ludową a tem
mniej socjalistyczną, jak chcą niektórzy — ale „Polska
tylko polską będzie” — woła Wyspiański! Tak jest —
w Polsce muszą się zmieścić wszystkie stany społe-
czeństwa i ugrupowania polityczne, jakkolwiek uznać
trzeba dominującą rolę ludu polskiego, ponieważ tyle
Ojczyzny, ile ziemi polskiej znajduje się w rękach na-
szego chłopca! Inaczej w budowie państwa polskiego
ukazałyby się znowu rysy. A sądzić a raczej twierdzić
wypada, że polska racja stanu absolutnie nie może do
tego dopuścić. I w twórczości Sienkiewicza zaznaczył
się ten prąd jednostronny — a symbolem tej epoki
jest „Bartek zwycięzca”. — Sienkiewicz otrząsnął się
szybko z tej ideologii, a intuicja poprowadziła go
wprost do tej Polski oczernionej. Mistrz podejmuje
ją jak królową, opromienia ją najwyższym blaskiem
swego talentu i precudnym obrazem trafia nią prosto
do serc ludu — i jak archanioł jasnowidzący buduje
granitowy łącznik z resztą narodu. Duch wielkiego
Artysty na miarę Fidjasza nie mógł inaczej widzieć
tej przeszłości tylko jako Polskę narodową . . . Dzi-
siaj w zmienionych warunkach życia, w stokroć przy-
spieszonem jego tempie czeka nas wkrótce epoka Pe-
riklesowa, w której własnymi oczyma będziemy oglą-
dali nowy Maraton i Salaminę, nie zwycięstwo miecza
lecz zwycięstwo ducha . . . Bo ten jest dzisiaj zwy-
cięzcą, woła poeta, kto drugiemu da od siebie najwię-
cej światła! !

Sztuka „Trylogji” i skupiony w niej żar przeszłości
grzeje nas niezmiernie i przyszłość świetlaną nam ro-
dzi . . . Dlatego naród polski tak niezwykłą czcią
otacza Sienkiewicza, o którym śmiało rzec można, że
jest Homerem Polski narodowej . . . Tej właśnie
Polski, która po przebyciu dwukrotnego cudu w czasie
pożogi wojny światowej z grobu powstała i z dnia
na dzień rośnie w siły. Wizja jasnej a świetnej przy-
szłości i odrodzenia narodu przed nami, jego potęgę
ekonomiczną i chwałę! — Z radości człowiek dostaje
skrzydła, pręży się pierś, a dusza ulatuje gdzieś w nie-
biosy . . ., śpiewając potężne i wspaniałe „Te Deum”. —

Na zakończenie tego artykułu wypada nadmienić,

jakie stanowisko zajmuje Sienkiewicz w tej wielkiej gromadzie narodów, związanych wspólną cywilizacją, która się zwie Europą? Nikt, zda się, z pisarzy polskich nie jest tak znanym i czytany poza granicami Ojczyzny, jak właśnie Sienkiewicz! Dlaczego tak jest, nie tu miejsce roztrząsać szczegółowo. Ogólnie tylko trzeba stwierdzić jedną rzecz. Zachód cały wyczuwa poprostu w nim nie tylko potężny talent malarski i ogromny zmysł historyczny — ale widzi pisarza epokowego, na miarę Fidjasza, który porusza uczucia i namiętności ludzkie nie będąc doktrynerem, który rozmaite formuły życia łączy w sposób harmonijny,

we wszystkich sprawach dla nas doniosłych. I głosu tego z czią należną i szacunkiem słuchano jako głosu najwięcej kompetencji mającego według mniemania Europy, Polaka! Będąc całe życie pocieszycielem narodu, ostatnie dni swego żywota poświęcił niesieniu pomocy Polsce zrujnowanej, nękaney głodem i strатовanej pochodami wojennemi. Na tem stanowisku odszedł od nas na zawsze . . . Umarł na obcej ziemi — i to w chwili, kiedy podwaliny wolnej i niepodległej Polski, aczkolwiek jeszcze nie zjednoczonej, zaczęły przybierać kształty realne. Pękło wielkie i kochające serce. Pochylmy czoła przed potęgą Majestatu, który ziemi



Modlitwa przed bitwą racławicką.

który, będąc oddany szczerze życiu realnemu, wierzy jednak w bohaterski pierwiastek duszy człowieka, którą w największych nawet nieszczęściach hartuje i bieży w przyszłość z uporem i męstwem . . .

Może ten właśnie ideał życia i potęga talentu malarskiego zjednuje Sienkiewiczowi czytelników i wielbicieli w Europie. Kiedyś nauka zbada szczegółowo, dlaczego Mistrz ten zajął tak wybitne miejsce w literaturze wszechświatowej. Nikt bowiem tak, jak on nie spopularyzował imienia polskiego na szerokim świecie. Sienkiewicz przypominał właśnie światu, że tu nic nie pomoże wykreślenie Polski z mapy Europy, że naród polski żyje i kroczy w przyszłość słoneczną.

Wpływ moralny Sienkiewicza był wielki — i z tego korzystał zawsze jako obywatel kraju, zabierając głos

polskiej zesłał tak mocarnego Ducha! I choć Ojczyzna, tracąc znakomitego pisarza, przywdziała ciężkie kiry sieroctwa, to przecież Henryk Sienkiewicz rozpoczął nowe panowanie w sercach i umysłach milionów dusz polskich tem większe i głębsze, że otoczone nimbem chwały i majestatem śmierci. I dzisiaj, gdy prochom Jego, które spoczęły na ziemi ojczystej, towarzyszył cały naród i gdy stary Zygmunt zanucił Mu z wysokiej wieżycy ostatnią pieśń pożegnalną, niech każde serce polskie rzuci na Jego mogiłę słowa poety krótkie, piękne a dostojne.

„Zmarłych pokoleń idealna sfera
W żywej ludzkości wieczne ma siedlisko
A grób proroka, mędrca, bohatera
Jasných żywiołów staje się kołyską . . .“



Spotkanie Lecha, Czecha i Rusa.

EMIL ZEGADŁOWICZ

Ballada o białych niciach rozsnutych wśród gwiazd.

— O niezbadane przestworze
codziennie we mnie żywe —
sklepisz, jak nieba kopułę
napiętą ducha cięciwę —

tak grzesznie obcy wszystkiemu
— w twój jeno ogrom wpatrzony —
słuszniem opuszczon przez wszystkich,
samotnie zagubiony —

przestworze wyogromniałe
w bezkresach ludzkiego ducha —
twa ostateczną melodię
któż pojmie — któż ją wysłucha — ? —

gdzież jestem — ! — przestwórz bez granic,
słońc, planet, gwiazd bezmierności,
kiedy się życie przetwarza
w odwiecznej świadomości —

atomem wiecznych dokonań,
dźwiękiem sferycznej harmonji,
jesteś, o serce . . . czy słyszysz,
jak łuk napięty drży, dzwoni . . .

po wędrowce, mordędzie,
po latach zbłąkanych,
spowitych w mgły i nędzę,
lecz opromienionych słońcem
w dojrzania godzinie —
stanąłem na tym półwyspie,
na krańcu tego półwyspu
co w wieczne morze się wklina — ; —
— czyliż przyjmiecie mnie drzewa? —

— czyliż przyjmiecie mnie trawy? —
— czyliż przyjmiecie mnie chmury? —
a gwiazdy? a morze? —

o niezbadane przestworze!

z człowieczej nędzy,
i z człowieczych snów,
z człowieczej pieśni,
z człowieczej tęsknoty
idę ku tobie — o niezbadane przestworze!

. . . płyną fale . . . gra morze . . .
. . . jak las . . .
. . . zielone wody kołują . . .
. . . jak zalew traw . . .

wieczności, jakżeś w mych oczach podobna
ziemi — jej tajemnicom głębokim! —
i ziemia i wieczność jest jednym:
przyczyną i skutkiem praw —

ludzkości całej tęsknotę
spłonąłem w chwili tej jednej —
— stanąłem przed twem obliczem, wieczności,
jak ty — bezwiedny!

śladami stóp przenajświętszych
szedłem — ; — palcami drżącemi
szukam obrysów tych nóg,
co iść raczyły po ziemi —

zamarło w boleści serce,
zgorzało w pożarze tęsknoty
u krzyża
na wzgórzu ludzkiej golgoty —

gdzie droga — ? — gdzie droga — ? —
wiodąca stąd — zgubionaż na zawsze — ? —
— ślady rozbieżnych dróg
giną — zachody coraz krwawsze — —

przez sny, marzenia i pieśni,
przez łzy i serce, przez trwogę —
przechodzi Miłość świadoma,
jaką i gdzie obrać drogę —

prześwieśla się otchłań we wzroku,
bezmowa ogłusza słyszenie —
— — nocami — wygnańców gromada
przemyka się . . . znika — jak cienie . . .

a głos idący z zarania
śpiewa w powietrzu rosistem
o wiecznie żywej miłości,
o miłowaniu wieczystem —

. . . szumi morze . . .
. . . otchłanie wtórzą pieśni człowieczej . . .
. . . serce wije z ros różaniec . . .
. . . kwiatów woniami się bezpieczy . . .

o niezbadane przestworze !

słowo jak nić pajęcza
ponad wodami ulata —
wstaje z wód wizja jesieni,
złotego babiego lata —

na czarnej kurtynie nocy
(za chwilę gwiazdy bezlikiem zaświecą)
bielą się słowa pajęcze
i z wiatrem w otchłań lecą —

nieścigłe okiem — znikają,
wplatają się w zamęt i głuszę —
i snują się tam jak jedwab
w gwieździstej zawierusze —

a serce co je wysnuło
(nadmiernie pajęcza praca)
znagła wyrasta w przestworze ! —
przestrzeń się sobą skraca !

. . . szumi morze . . .
. . . szumi, jak las modrzewiowy . . .
. . . fala toczy się za falą —
w bezkres z nagła lazurowy . . .

znika w siebie wchłonięte
morze i wieczność —
jeno się lazur obleka
w ukojną, zciszoną bezpieczeńność —

. . . szumi morze . . . nacicha, . . .
. . . niknie . . . modrość rośnie
jak niebo z chmur przewiane
w wysłonecznione przedwiośnie —

barwą otęcza się serce,
lazurem, błękitem, modrością —
niema nic po za barwą,
która jest wieczną miłością —

lazurem stały się czucia,
modrość pod niemi, nad niemi —
— w błękitne przestworze się wtapia
LEGENDA CZŁOWIEKA I ZIEMI —



Pierwsza polska wytwórnia filmowa „ESPE-FILM“

Sp. z ogr. odp.

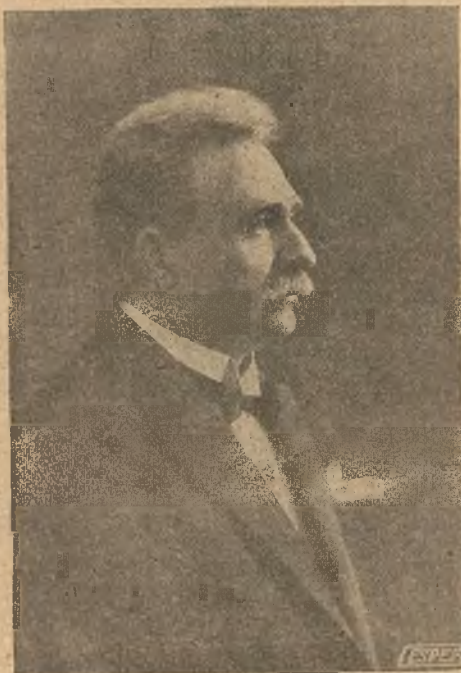
w Wojew. Śląskiem Stefana i Antoniego Pierzchalskich w Katowicach.



W roku 1926 znany na terenie Górnego Śląska p. Stefan Pierzchalski z Katowic, jako bardzo gorliwy patriota i działacz na niwie społecznej, uruchomił przy pomocy syna swojego Antoniego **Pierwszą Górnośląską Wytwórnię Filmów Kinematograficznych „Espe-Film“** Sp. z ogr. odp. w Katowicach ul. 3-go Maja 2.

chalskiego, w czasie niespełna dwóch lat, dokonała się tak wyrazę, cudów.

Potrątili bowiem sporządzić filmy z całego Górnego Śląska nad ziemią i pod ziemią, objąć cały przemysł Górnośląski — wszystkie obiekty fabryczne, hut, kopalń, nadto wszystkie obchody narodowe i ważniejsze wydarzenia narodowe.



Stefan Pierzchalski

Powstanie wytwórni — jednej z największych w Polsce — społeczeństwo i sfery rządowe przyjęły bardzo przychylnie, temwięcej, że wytwórnia wytwarza wyłącznie filmy przeznaczone do propagandy polskiego Śląska w kraju i zagranicą oraz innych części Rzeczypospolitej Polskiej.

Władze państwowe używają tej firmy do filmowania większych obchodów narodowych i ważniejszych wydarzeń narodowych i kulturalnych o znaczeniu państwowem. —

Firma, mając w łonie swoim p. Antoniego Pierzchalskiego, będącego kierownikiem wytwórni, oraz znanych reżyserów „Artura Twardyjewicza“ i „Aleksandra Łowicza“, ludzi pełnych zapałów — poświęcenia, oddanych całem sercem swej pracy zawodowej — pod dyktando założyciela p. Stefana Pierz-



Antoni Pierzchalski

„Film“ **Śląsk Perła Polski**“ składający się z 32 obrazów, przedstawia nam na ekranie momenta, sprawiające na widzach głębokie wrażenie i niezatarte wspomnienia.

Obrazy: „Trójkąt cesarski“ — „Odra pod Raci-borzem“, „Widok Królewskiej Huty“, „Wkroczenie Wojsk Polskich na Górny Śląsk“, — „Koronacja Matki Boskiej w Piekarach“, „Konsekracja pierwszego biskupa śląskiego Dr. Hlonda“, „Wawel stolica Królów Polskich“, „Wieliczka kopalnia soli“, „Tarnów wraz z okolicą“, „Ciężki przemysł Górnego Śląska“, „Typy i stroje ludowe na Śląsku“ i t. d. posiadają szczególne znaczenie dla młodzieży szkolnej i ludzi, zajmujących się stosunkami gospodarczymi Polski. —

Obok wytwórni p. Pierzchalski utrzymuje „Instytut wydawniczo-propagandowy“ z ramienia którego

wyświetlano bywają w całej Polsce propagandowe filmy Śląska. Nadto, są one przeznaczone do specjalnych wyświetleń dla Polaków, zagranicą a mianowicie w Czechosłowacji, Austrii, Niemczech, Ameryce i Francji." —

Wyświetlane filmy w Warszawie, Toruniu, Poznaniu, w Małopolsce — przyjęte były przez społeczeństwo bardzo sympatycznie i z prawdziwym entuzjazmem a w szczególności przez szkolną młodzież. —

Firma posiada własne laboratorium filmowe — drukarnię — powilony fotograficzne, stały kurs techniki gry filmowej, wyłącznie dla produkcji własnej oraz największy w Polsce „pawilon filmowy“, z pierwszorzędnymi technicznymi urządzeniami, najnowszymi aparatami świetlnymi „Efa“ i „Weinert“ 6000 amperów, prąd zmienny i stały. —

Uruchomienie tej jednej z największych placówek na rubieżach Polski, to wyłączna zasługa p. Stefana Pierchalskiego, mającego wielkie doświadczenie w dzie-

choroby gardła; opuścił scenę — przerzucając się na ekran, zaczynając pracę jako reżyser w Wytwórni filmowej „Fiman i Rengarel“ w Moskwie.

W roku 1914 jako poddany austriacki — zostaje internowany na Uralu, gdzie w 1918 r. bolszewicy aresztują go i skazują na śmierć przez rozstrzelanie — rzekomo, z powodu pomocy niesionej dla jeńców polskich. Dzięki jedynie swej inteligencji oraz sprytowi udaje się mu w 1922 r. umknąć do Polski i pracować w „Elka Film“ w Warszawie, następnie w Poznaniu a od półtora roku u Pana Pierchalskiego. —

On to reżyserował „Chatę za wsią“, ciesząc się ogromną frekwencją. —

Aleksander Łowicz, drugi reżyser wytwórni, pracował w przedsiębiorstwach filmowych berlińskich. Ze sceną jest doskonale obznajomiony.

A. Łowicz jest uczniem Maksa Reingardta. Długoletni pomocnik reżysera Lubicza, A. Łowicz urodzony jest w Częstochowie w r. 1896.



Aleksander Łowicz

dzinie techniki kinematograficznej, zdobyte 20 letnią pracą w wytwórniach zagranicznych.

Obecnie firma przystąpiła do kręcenia wielkiego filmu, osnutego na tle życia sfer przemysłowych. —

Artur Twardyjewicz, małopolanin, reżyser wytwórni-karyerę rozpoczął na arenie scenicznej we Lwowie w 1901 roku. Zaangażowany do opery rosyjskiej w Moskwie — niedługo pracował na niej, gdyż wskutek



Artur Twardyjewicz

Przy pomocy tych tegich reżyserów — placówka bezwątpienia rozszerzy się i da nam filmy przewyższające nawet zagraniczne, tem więcej, że obecny kierunek wytwórni dąży:

- 1) w kierunku kręcenia do wyświetlania filmów oraz
- 2) stworzenia specjalnego działu naukowo propagandowego. —

Jan Benisz.



„DAMA KAMELJOWA“

Aleksandra Dumasa (syna) w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie.

Tegoroczny sezon w teatrze im. Słowackiego nie obfituje zbyt w wystawianiu arcydzieł polskich i obcych. Dzieła polskich pisarzy ignoruje się na naszym scenie, a miejsca ich zajmują sztuki obcych autorów. Teatr unika tragedji, wystawiając przeważnie komedje lekkie, nie zawsze posiadające humor, dowcip, finery czy satyrę. Publiczność powojenna pragnie rozrywki w teatrze i szuka w nim przede wszystkim humoru i radości. Ale nie zawsze.

Tak jest np. w teatrach warszawskich, hołdującym lekkiej muzyce. Teatry muszą się naginać raczej w stronę publiczności i dlatego całej winy nie można zwać na teatr współczesny. Wina leży po obu stronach. Krakowski teatr mający świetną przeszłość za dyrektury Pawlikowskiego i Solskiego, zwłaszcza publiczność krakowska, kocha się w poważnym repertuarze i popiera wysiłki artystyczne teatru naszego. Sztuki poważne, grane dobrze przez aktorów utalentowanych mają duże powodzenie. W obecnym sezonie do pięknie wystawionych sztuk, które zdobyły bywalców teatralnych, zaliczyć trzeba „Turandotę“ Gozziego w tłumaczeniu znakomitego poety Emila Zegadłowicza, granej 40 razy z rzędu „Zielony Frak“ Flersa, a obecnie „Dama Kameljowa“ Dumasa w reżyserji dyr. Nowakowskiego. Wystawienie arcydzieła francuskiego dramaturga wywołało pewne zastrzeżenia w prasie krakowskiej z powodu obsady głównych ról i dalszych — chłoszczące krytyki (Il. Kurjer Codzienny) a nawet i entuzjastyczne pochwały.

Nie wchodzimy w sens sporu z Dyrekcją teatru,

sprawę tę zostawiamy im samym do załatwienia.

Chodzi tu o sam fakt wystawienia sztuki, która godną jest obejrzenia przez najszersze masy bałamucone przez walczących recenzentów.

Obsada sztuki, poza kilku osobami była umiejętna. Reżyserja dyr. Nowakowskiego doskonała, lecz nie możemy się zgodzić na obsadzenie roli Armanda. Dyr. Nowakowski, to aktor niezwykle inteligentny, ale nadaje się raczej do ról charakterystycznych, a nie na amanta. Rola tę trzeba było obdarzyć p. Strzeleckiego.

Rola Małgorzaty p. Starskiej była właściwa i słuszną. Artystkę tę rzadko oglądamy na scenie krakowskiej, ale ile razy wystąpiła podziwialiśmy ją. Prawdziwy talent p. Starskiej zajaśniał meteorem dopiero w „Damie Kameljowej.“ Przez pięć aktów tej wielkiej sztuki potrafiła utrzymać widza w napięciu aż do końca sztuki, zwłaszcza wspaniale zagraną scenę piątego aktu. Pracy p. Starskiej trzeba pogratulować szczerze. Warunki zewnętrzne, głos wielki, dykcja czysta — akcenty szczerości i prawdy potrafiła artystka wydobyć z siebie prawdziwie po ludzku — że stworzyła pierwszorzędną kreację.

Na tle kolorowego dobrze zgranego zespołu, pięknych dekoracji, artystka jaśniała najpiękniejszym blaskiem swego talentu. Sztuce jej zawdzięcza szereg widzów tyle wzruszeń serdecznych i łez wylanych — a działa to jej poezja mistrzowskiej gry sięgająca wyzyna sztuki. Nadejdzie czas, że p. Starska stanie wkrótce na czele polskich artystek w zasłużonej sławie. —

F. Lipiński.

DAMA KAMELJOWA.

Życie jej było przetykane złotem —
Girlandą wonnych róż i kamelji,
Uśmiechem szczęścia, miłości tęsknotą,
Którą na skrzydłach przynoszą anieli!
Życie jej było snem, co wieńce spleta
Z ławych lilji i różanych cierni —
Bo nie brak było i tych wśród jej świata,
Co byli dla niej źli, niemiłosierni!
Dostatków pełna, blasków zór i baśni; —
Lecz życie zwolna jej z ziemi znikało
Mimo, że słońce czasem błysło jaśniej
Szła śmierć, ażeby prawicą skostniała
Uciąć kwiat życia, kwiat wonny i miły
Mroząc go lodem śmiertelnego tchnienia,
By potem złożyć do ciemnej mogiły,
Która wydaje znów nowe nasienia . . .

Są w grzesznym ciele idealne dusze,
Czyste jak kryształ, jak łza Jezusowa —
Zdolne największe przecierpieć katusze,
Poświęcić wszystko na próśb bliźnich słowa. —

Pani Halinie Starskiej, znakomitej artystce dramatycznej teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, poświęcam.

Dla szczęścia innych swe szczęście oddają,
Najdroższe skarby w sercu wychowane —
Jednak wdzięczności za to nie doznają,
Giną na zawsze w świecie zapomniane. —
O, tak! to koło co się życiem zowie,
Toczy się różnie po kwiatach lub grudzie —
Grzęźnie gdzieś w bagnie lub w dzikim parowie,
Łamie się, ginie po okrutnym trudzie. —
Lecz biała dusza smutnej Małgorzaty,
Wzleciała w niebios promienne podwoje
Jak srebrny gołąb tęczami skrzydlaty,
By tam powiększyć jasnych duchów roje —
Jej zgon przedwczesny, — jej ostatnie chwile
Zrosili wszyscy serdecznymi łzami,
Jak te sieroty przy matki mogile —
Mimo, że żywej nie było jej z nami, —
Lecz cudna wizja . . . Wskreszenie jej ciała
Przez piękną Duszę i czar mistrzów słowa —
Jakoby żywa nam się pokazała
W blasku kinkietów: Dama Kameljowa.

Robert Rydz.

Z życia młodzieży w Wielkopolsce.

W Wielkopolsce, podobnie jak i na Górnym Śląsku, z chwilą odzyskania niepodległości obudziło się prawdziwe życie polskie. Z nastaniem rządów polskich, i założeniem polskich szkół, młodzież szkolną kształci

deklamacji, żywych obrazów. Ilustracja nasza przedstawia młodzież gimnazjum w jednym z miast Wielkopolski w chwili, gdy odgrywa scenę z „Bajki o Kasi i królewiczu” Lucjana Rydla w inscenizacji Jerzego



się wszelkimi możliwymi środkami pedagogicznymi aby tylko zdążyć nadrobić to, co wróg tłumił i czemu rósć nie pozwolił. Bardzo ważnym środkiem kształcącym są też różne imprezy szkolne w rodzaju „Wieczorów Trzech Wieszczów”, „Wieczorów pieśni”, „Wieczornic szkolnych” i t. p. przedstawić, koncertów,

Soplicy. Na rampie widzimy dyrektora gimnazjum Dr. Włodzimierza Godziszewskiego, inscenizatora Prof. J. Soplicę, w głębi młodzież szkolną (po prawej stronie Kasię po lewej królewicza). Obraz ten jako jeden z punktów „Wieczornicy szkolnej” przyczynił się do powodzenia całej wieczornicy. (A. W.)

JERZY SOPLICA.

CHORAĞIEW SZKOLNA.

Patrzcie! oto się Wasza chorągiew rozwija
We złotem słońcu na wicherze migoce . . .
Na śnieżnem polu Najświętsza Maryja.
A w amarancie Orzeł się łopoce.

Słyszcie! proporzec jakąś melodję wygrywa,
Która się w walce o życie wyśniła.
Ta pieśń sztandaru Zgodą się nazywa,
I hasło rzuca, że w jedności siła!

Czujcie! tysięczne niech uderzą serca
Rytmem kochania: Dobra, Piękna, Sztuki,
Młodość szlachetni, ospałość uśmierca,
Zapał więc złożcie na ołtarz Nauki!

Tak wykonacie dwie zasady bliźnie:
Bogu na chwałę, na dobro Ojczyźnie.

„PIOSNKI SIELSKIE“ ROBERTA RYDZA.

W marcu br. ukaza się na półkach księgarskich poezje Roberta Rydza z przedmową p. Lipińskiego. Ze zbioru drukujemy przedmowę i 2 wiersze poety.

PRZEDMOWA.

Oto zbiorek „Piosnek sielskich“ znanego wam dobrze poety Roberta Rydza.

Nie będę roztrząsał twórczości Rydza, organizacji poetyckiej łatwej do zrozumienia — pełnej prostoty swoistej i uczuć szczerych. Prostota, szczerść i smutek — oto co cechuje tego poetę. Przez życie ciężkie, znojne, pracowite i burzliwe, idzie wśród was z pieśnią na ustach, dobytą z serca, z dna samego i składa ją w ofierze wam i ojczyźnie. Nie wnosi w szare życie wasze złota i bogactw wszelakich, ale darzy was tem, czem go natura obdarzyła, co w nim jest najwartościowszego, największym skarbem duszy: Pieśnią! Tę pieśń składa wam w dani, w bukietcie promiennych, kolorów, przewiazanym tęczową wstążką talentu. A oprócz pieśni rozdaje wam serce swoje pełne miłości bożej. Hojny jest niem, aż do zguby, do zatrąty. W wasze smutne dusze pragnie wlać promienie nadziei, zwątpiałym podaje napój wiary Chrystusowej, wielkim każe się zniżyć do prostoty, a prostocie składa hołd poetycki. Jeżeli dzieli się tak szczerze z wami miłością, wiarą i nadzieją, spowiada z szczerych uczuć jak przed samym Bogiem, wobec waszych serc — to nie byłby waszym synem, którego wieś polska wydała z nad sieniej Raby.

Przez całe życie pije zimną i gorzką poezję troski z waszych serc cichych i smutnych — jest powiernikiem waszych żalów — bo zna was — i dlatego z serc waszych wyrosły te pieśni, one o was brzmią nutą sielską skromnie, cicho, polotnie i popłyną w dale jasne zakryte pagórkami, górami, lasami — by im się przypomnieć dźwiękiem ludzkiego serca.

Książka, którą was darzy — z waszego życia wyrosła, do was należy, których do życia i czynów powołała wolna ojczyzna.

Przed wami leży cała Polska odłogiem. Ile pracy jest do zrobienia, ile siły wydać musicie z siebie! A stać was na siły takie, by zadziwić Polskę i świat cały. Zdrowie, siła i czyn w was tleje — a jak rozplonie — przemieni Polskę w świat pracy i dobrobytu.

Poeta wierzy w nas taką wiarą, jak wy wierzyście w Boga. Pragnie całem sercem dobra dla was. On tylko dobro ma na celu — bo sam jest dobrym i szlachetnym człowiekiem. Pragnie dobra i zgody dla wszystkich w ojczyźnie o którą stale nawołuje.

Rydz jest jednym z lepszych waszych synów bo nie zatracił, nie wyparł się was, nie zdradził wsi i sprawy waszej, sprawy polskiej — ale te skarby ducha ustokrotnił, zolbrzymał własną pracą nad sobą i stał się wiernym przedstawicielem waszych trosk, smutków i zawodów. Niesie wam w darze słowa — słodycze, słowa — słońca. Z waszych to nieuczonych pieśni, podań i legend powstały arcydzieła genjuszów naszych. Z was czerpali podania i przetwarzali w artystyczne dzieła, które weszły w literaturę na wieki. Ile w was drzemie skarbów ducha, ile niezbadanych pieśni, które kiedyś zbudzą do życia genialne duchy i świat niemi zadziwią. Ilekroć wyczerpią tematy w „sztuce dla sztuki“, sięgają do waszych serc i dusz, bo w nich żywie romantyzm nieśmiertelny. Ludowa pieśń zwycięża zawsze w sztuce, jeżeli ją poda mistrz narodowi indywidualną organizacją twórczą.

Wy jesteście przyszlą pieśnią narodu!

Weźcie te proste piosenki do rąk i śpiewajcie je w dni smutne, w święta, wieczorami, jak z modlitewnika. One was pocieszą, ukoją, zasmuca lub wyrwą w świat lepszy, świetlisty. Kiedyś nastąpi odrodzenie wasze i świata całego. Musi słońce przeświecić dusze wasze wiarą Miłości, braterstwa, pojednania, a staniecie się wielcy, jedną pieśnią szczęśliwą świata i Boga.

Robert Rydz.

WĄTPIĄCYM.

Kiedy w was biją nieszczęść gromy
I sercem targa srogi żal,
Patrzmy w Chrystusa znak widomy,
Z którego płyną łask ogromy
Wskazując nam zbawienną dal.

Ten świat, choć przetrwa lat miliony,
Osiągnie bytu swego kres,
Przyjdą powoli ludów zgony —
Powstanie ten, kto wyzwolony
Z grzechów przez tego Stwórcę jest!

Powstanie kiedyś nowe życie
Nad błękitami! zniknie ból —
I jako kwiat w cudnym rozkwicie,
Żyć będziemy wszyscy w tęcz zachwycie,
Bo wśród nas będzie Chrystus — Król!

Zdobycze gospodarcze Stanu Średniego w ciągu dwu lat.

Uspokojenie kraju, przywrócenie równowagi gospodarczej utrwalenie równowagi budżetowej, reforma waluty na trwałych i niewzruszalnych podstawach, zaciągnięcie pożyczki stabilizacyjnej, która otwiera nam dostęp do źródeł kredytów światowych, spadek ilości bezrobotnych, rozwój życia gospodarczego, nawiązani rokowań o traktat handlowy z Niemcami itd. oto są w przybliżeniu naszkicowane wyniki pracy rządu pomajowego, które tworzą w całości niezniszczalne fundamenty pod przyszły rozwój ekonomiczny Polski.

Jak już wspomniałem rząd szczególniejszą uwagę zwrócił na rzemiosło pracujące od samego początku powstania Polski w najcięższych warunkach, a którem żaden z Rządów przedmajowych się nie zajął. Zajmowano się bowiem tylko temi warstwami, które pod kątem widzenia sukcesów wyborczych ilościowo największą odgrywały rolę. Wprawdzie ilość samodzielnych warsztatów rzemieślniczych i małych przedsiębiorstw przekracza cyfrę 400 000 — jednak jak już zaznaczyłem są to placówki porozrzucane po całej Polsce, nieorganizowane, dlatego też dla demagogii nie przedstawiającej wielkiej wartości. O nich więc zawsze zapomniano. Jeżeli do tej sumy dodamy ilość samodzielnych kupców (300 000) wolnych zawodów i przedsiębiorstw komunikacyjnych i t. d., to zobaczymy jaka potęga gospodarcza tkwi w tym średnio-zamożnym małym obywatelu miast naszych. Jednak dotychczas ona całkowicie dla Państwa nie została wyzyskana gdyż Rządy przedmajowe nie stworzyły dla nich warunków pracy ani też warunków rozwoju.

Te warstwy, by je odbudować i dać im to stanowisko w Polsce, jakie zajmują w państwach zachodnich, należy otoczyć serdeczną a rozumną opieką.

Zdrowe ustawodawstwo przemysłowe i socjalne, podatkowe kredyty obrotowe i inwestycyjne, szkolnictwo zawodowe, otoczenie młodzieży przemysłowej odpowiednią opieką (bursy i ogniska), instytuty dla dokształcania czeladników i majstrów, spółki surowcowe i t. d., oto jest droga, którą należy kroczyć by te warstwy tak drogie i tak ważne dla Polski odrodzić. I tu muszę stwierdzić, iż Rząd Marszałka Piłsudskiego z wicepremierem Dr. Bartlem i Min. Przemysłu i Handlu Eug. Kwiatkowskim na czele — na całej linii tę pracę rozpoczął. O tej więc pracy chciałbym kilka słów powiedzieć.

Do najważniejszych ustaw w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego należy bezwzględnie zaliczyć polską Ustawę Przemysłową czyli t. zw. ustawę o prawie przemysłowym, obowiązującą w Polsce od dnia 15 grudnia 1927 r. Ustawa w szczególności jest ważna dla świata rzemieślniczego.

Polska ustawa Przemysłowa.

Kilkuletnia praca nad tą ustawą została zakończona z pomyślnym skutkiem dzięki Rządom Marszał-

ka Piłsudskiego, w szczególności dzięki energii wicepremiera Bartla i Ministra Kwiatkowskiego. Praca ta była ciężka i odbywała się stale przy akompaniamencie walki, której echa do dziś dnia się rozlegają. Starcia te dla znającego dobrze stosunki gospodarcze Polski były zrozumiałe. Przez 150 lat niewoli przemysł i rękodzieło Polskie pracowały i rozwijały się w ramach 5 najrozmaitszych ustaw przemysłowych, stworzonych i rok rocznie uzupełnianych ze względu na interes i na rozwój życia gospodarczego Państw obcych. Należało więc zerwać ze starymi formami, a nawet tradycjami zakorzenionych w czasach niewoli, wytworzyć nowe warunki prawne, odpowiadające dzisiejszej chwili, nowoczesnemu duchowi i Konstytucji. Należało, jak się wyraził Minister Kwiatkowski, wykonać pracę unifikacji ustawodawczej i to w takim zakresie i takiej formie, by możliwie w najkrótszym czasie wytworzyć jednolite warunki bytu i rozwoju życia gospodarczego, by mu zezwolić na najłatwiejszą asymilację do nowych warunków — i dopiero na tej jednolitej podstawie zbudować w przyszłości nowe doskonalsze, twórcze prawo!

Zrozumiałem jest, iż są jednostki, a nawet i pewne grupy z nowej ustawy niezadowolone. Ona bowiem nie może zadowolić wszystkich i czynić zadość zadaniom i postulatam pojedynczych grup, ani też dzielnic — tylko jest dostosowaną do nowych warunków, jakie zaistniały w niepodległej Polsce. Tak samo nikt nie twierdzi, iż jest ona doskonała, dopiero rozwój życia gospodarczego wskaże nam najlepiej, gdzie należy wprowadzić korektury.

Izby rzemieślnicze

Zasadniczą cechą polskiej ustawy przemysłowej odnośnie rzemiosła jest powołanie do życia Izb Rzemieślniczych, jako rzemieślniczego samorządu. Takich izb z wyjątkiem b. Zaboru Pruskiego (a po części i Małopolski) — Polska nie posiadała. Cechy, które swego czasu wspaniałą odegrały rolę przy dzisiejszym systemie gospodarki przy wszechwładnie panującym kapitale, przy szalonym rozwoju techniki, która niektóre rzemiosła prawie w ciągu kilku lat zmienia, a niektóre podnosi, przy szybkim rozwoju komunikacji — nie odpowiadają tym celom, dla których swego czasu powstały, Cechy, żyjące przeważnie życiem lokalnotowarzyskim w kilku tysiącach porozrzucane po Polsce — nie mogły się nigdy skoncentrować w obronie swych interesów jak przemysł i handel w swych Izbach i Zjednoczeniach. Przedtem obrona rzemiosła wskutek słabego zaludnienia, braku komunikacji i t. d. ograniczona była rogatkami miast. Cechy regulowały i pilnowały sztuki rzemieślniczej na obszarze swych miast. Dziś obrona rzemiosła, stworzenie nowych warunków pracy, wychowanie, kształcenie zawodowe, kredyty

współdzielnie, całe ustawodawstwo socjalne, podatkowe, wymagają platformy ogólnopolskiej, a nie lokalnej.

Izby Rzemieślnicze powołane są do współpracy z władzami państwowymi w kierowaniu życiem gospodarczym kraju i w zakresie zamierzeń ustawodawczych. Obok ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych, postanowienia o ustanowieniu Izb Rzemieślniczych są wyrazem wypełnienia nakazu art. 68 konstytucji, według którego dla poszczególnych dziedzin życia gospo-

darczego winny być tworzone Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze i t.p. Konstytucja bowiem ma na celu powołanie ustroju parlamentarnego gospodarczego, który byłby współzynnikiem doradczym i wnioskodawczym w rządzeniu Państwem, w szczególności zaś prowadzeniu polityki gospodarczej zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej. Tę rolę właśnie odegrać mają między innymi Izby przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze.

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI PODATKOWE i GOSPODARCZE

Ogólne.

Ostemplowanie koncesji na handel starzyzną.

Koncesja na handel starzyzną, jak również licencja na przemysł okrzęny, udzielona osobie, która nie skończyła jeszcze 21 roku życia, podlega opłacie stempłowej w wysokości 3 zł. w myśl rozporządzenia Ministra skarbu z dnia 9 grudnia 1927 r. —

Do kogo należą sprawy rybołówstwa. Wszelkie sprawy rybołówstwa morskiego, należą od dnia 14. stycznia 1928 r. do kompetencji Ministra Przemysłu i Handlu a nie jak dotychczas Rolnictwa.

Zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej. Do dnia 29. lutego 1928 r. włącznie zabroniony jest w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 21. XII. 1927 przywóz pszenicy oraz mąki pszennej.

Zapobieganie upadłości. W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10. stycznia 1928 Nr. 3 pod poz. 20. ogłoszonym zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzpp. z dnia 23. grudnia 1927 o zapobieganiu upadłości.

Rozporządzenie powyższe składa się z pięciu rozdziałów i 76 artykułów.

Rozdział I dotyczy „odroczenia wpłat“

„ II „ „układu zapobiegawczego“

„ III „ „postanowień karnych“

„ IV i V „ „przechodnich i ogólnych“.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 18. stycznia 1928 r.

Godła i barwy państwowe w Polsce. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115 poz. 980) godłami państwowymi są:

1. herb państwowy tj. wizerunek orła białego z głową zwróconą w prawo, ze skrzydłami rozwinętymi, z koroną i dziobem oraz szponami złotymi na prostokątnej tarczy w polu czerwonym.

2. chorągiew Rzeczypospolitej, jest barwy czerwonej z wizerunkiem orła państwowego pośrodku i z obramieniem dokoła.

3. Barwami państwowymi są kolory biały i czerwony w dwóch poziomych równoległych pasach o równej szerokości i długości, z których górny jest biały, dolny zaś czerwony barwy cynobru.

Władze samorządowe, mają prawo używać obok herbu państwowego herb Województwa, względnie własny historyczny herb.

Wypiek chleba. Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 20 grudnia 1927 niewolno na sprzedaż wypiekać chleba pszenno-żytniego z ciasta innego jak tylko z ciasta zawierającego 25 części mąki pszennej 50 proc. przemiału oraz 75 części mąki żytniej, pochodzącej z 55 proc. przemiału.

Waga bochenków tego chleba może wynosić 1 kg. względnie 2 kg. i t.p.

Władze administracyjne są uprawnione kontrolować piekarnie a winnych przekroczenia karać na podstawie art. 4 i 5 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 31. VIII. 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 527).

Bezpłatnie przesyłamy na okaz
1 numer miesięcznika

Nowa Zorza

każdemu, kto zażąda.

Adres: Wydawnictwo „Nowej Zorzy“
w Krakowie, ulica Powiśle nr. 12.

Rok założenia 1908.

Fabryka Czekolady i WYROBÓW Cukierniczych

Władysław Weber

Częstochowa, ul. Kościuszki Nr. 19 A.

Poleca znane ze swej jakości słodycze.

Ostatnie spojrzenie Władka.

Powieść z życia kolejarzy.

I.

Młodość Władka pachnęła wsią. W lecie owocami dostającego sadu, na wiosnę szczęściem kwitnienia i zielonością, jesienią gasła na chwilę — a zimą śniła o nieznanym życiu.

Nie znał matki swojej; odumarała go, gdy posiadał lat siedem. Panowała nad nim macocha zła i wykrętna. Wszystkie inne macochy na ziemi są złe i niedobre dla obcych przyswojonych dzieci. Gdy Władek dowiedział się od starszego brata Staszka, że obecna matka jest macochą, przestał ją kochać. Macocha darzyła jednak Władka wyjątkowymi względami i nawet lubiła go. Natomiast Staszek nie cieszył się zbytnią „popularnością” w domu i we wsi. Chłopcy obydwaj znosili się.

Władek w szkole był pilnym uczniem „okiem” nauczyciela. Po nauce, biegł do pobliskiej stacji, do syna naczelnika stacji, i tam bawił się z paniem Tadzkiem. Lubili się bardzo. Byli rówieśnikami. Matka Tadzka nieraz obdarowywała Władka starym ubrankiem ze syna w którym wyglądał jak dziecko miejskie. Władek stronił od chłopców wiejskich. Raziła go mowa kolegów szkolnych, którzy kaleczyli mowę miejską i naśmiewali się z „pańskiego” Władka. Władek stawał się dla nich obcym, dalekim. Jego delikatna natura nie znosiła wybryków szkolnych towarzyszy, którzy psocili po drodze, naśmiewając się z ułomnych i starszych ludzi.

Ojciec Władka mieszkał we wsi, niedaleko stacji kolejowej. Pracował jako robotnik stacyjny w Jeleśni, stacyjce, położonej wśród gór wysokich. Od stacji wiodła do wsi droga szeroka i daleka aż po szczyty niebieskich gór, które śmiały się do sunących po torze pociągów. Czasami zbocza Babiej Góry otulały białe chmury i zakrywały jej wyniosły majestat. Obok Babiej Góry stały dalsze siostrzyce góry mniejsze, bardziej błękitne i ciągnęły się w pochodzie aż do Tatr, aż poza Tatry i, kończyły się u zielonych wyż, gdzieś na stepach i nizinach.

W królestwie gór, w cichej, spokojnej wsi, żył Władek, z dziadów pradziadów syn gór, zdrowy i czerstwy, syn kolejarza z małej stacyjki.

Budynek stacyjny szary, z czerwonym dachem, piętrowy i samotny, wyglądał na ziesionej równinie tak, jakby ktoś z miasta wysiedlił tę kamieniczkę, jakieś drobnej mieszczańskiej rodzinie. Stacja tęskniła do gwaru i ruchu pociągów i, kiedy zawitał pociąg towarowy na stację — żyła wesoło. Ruch wzmógł się i kończył po odjeździe pociągu. Pociągi osobowe, pełne ludzi,

zajeżdżały tu, a czasem napęczniały pasażerami pociąg wyrzucił z siebie parę osób i jechał dalej, do innej stacji, w świat górski, chłodny, do granicy węgierskiej.

Władowi podobało się kolejniectwo. Pragnął zostać w przyszłości kolejarzem. Nawet sam ojciec mówił, że gdy podrośnie — odda go do służby kolejowej. Ojciec cenił ten zawód jak i cała wieś, która Wolskiemu (ojcu Władka) zazdrościła pobieranej miesięcznie pensji i kart wolnej jazdy.

Uchodził we wsi za bogacza mimo, że gospodarstwo jakie posiadał, składało się z kilku morgów kamienistego gruntu i domu murowanego.

Nadszedł czas, kiedy Władek opuścił mury szkolne z żalem. Ojciec nie miał zamiaru posyłać go dalej do szkoły w mieście. Władek musiał się z tem pogodzić. Posł krowy, pomagał na roli, jeździł z macochą na jarmarki i żył życiem chłopca wiejskiego. Jakże go serce zabolalo, gdy zobaczył w mundurku gimnazjalnym Tadzka. Nie mógł przeboleć tego poniżenia. Tadzko paradował przed Władkiem jak jakiś generał, nie mówiąc do niego. Odtąd przyjaźń zawarta w szkole i domu między nimi — skończyła się na zawsze.

— Będiesz krów pilnował i za ogon je ciągnął — wyrzekł z ironją.

— Nie trap się o to — odrzekł Władek.

— Ja będę urzędnikiem, profesorem — a ty głupim chłopem, chamem!

Niech nim będę! Bądź ty wszystkim, ale nie rań mię, bo ci nie złego nie powiedziałem.

— Nie mówię z chamem. —

— Nie mówię z panem! To wszystko jedno! Od tej rozmowy upłynęło parę lat, jak zetknęli się obydwaj na stacji. Tadzko z Władkiem wyrosli na dużych chłopców i przechodzili koło siebie jak zupełnie nieznani ludzie. Władek zapomniał sobie o dawnym Tadzku. Twierdził zawsze to, że tylko zła wola ojca nie mogła z niego uczynić człowieka. Na tyle zdolności jakie posiadał — mógłby być bez uszczerbku — kształcić się dalej i być chlubą rodziny. Stało się inaczej. Wolski oddał starszego syna Staszka na kolej. Pracował w sekcji utrzymania kolei. Władka ten sam los czekał. Nawet cieszył się bardzo, że zostanie kolejarzem. Było to marzenie młodości. — Liczył sobie dopiero 16 lat — jeszcze dwa lata, a zostanie kolejarzem. Sam mundur oddziaływał nań sympatycznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ruchu wydawniczego.

W tych dniach ukazała się po raz drugi nakładem T-wa Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o. jen. repr. Rudolf Mosse, Warszawa, Mała 124, Księga Adresowa Polski wraz z W.M. Gdańskiem dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Już zewnętrzna szata Księgi wskazuje, jaki ogrom pracy włożony został w gigantyczne to dzieło. Po bliższym zapoznaniu się z treścią znajdujemy cały szereg ulepszeń i uzupełnień w porównaniu z I-m wydaniem które, jak nas informuje redakcja, możliwe było tylko dzięki ścisłej współpracy wydawnictwa z szerokimi kołami sfer gospodarczych.

Mimo trudności w zbieraniu aktualnego materiału, jak brak odpowiednich rejestrów i t. d. wydawnictwo sumiennie rejestrowało adresy z najdrobniejszych i najodleglejszych miejscowości. W ten sposób zebrano, i skontrolowano przeszło 1 000 000 adresów z około

40 000 miejscowości. Systematyczny układ Księgi pozwala, mimo olbrzymiej cyfry zawartych w niej adresów, łatwo odnaleźć żądane informacje.

Na wstępie znajdujemy dokładnie opracowany dział Ekonomiczno-Społeczny, informujący szczegółowo o najważniejszych danych, dotyczących ustroju Polski przepisów podatkowych, celnych przywozu i wywozu etc. Uzupełnia Księgę Przewodnik Turystyczny po Polsce.

Całość zredagowana jest w języku polskim i francuskim, poszczególne zaś działy ponadto w 5-ciu językach obcych, tak że Księga dostępna jest cudzoziemcom, informując jednocześnie zagranicę o stanie naszego życia gospodarczego.

Poważnego tego dzieła nie powinno zabraknąć w żadnym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym.

KSIAŻKI DLA WSZYSTKICH.

(BIBLIOTECZKA DLA DZIECI) zawiera: bajki, powiastki, baśnie, legendy, opowiadania i komedijki z rys. Nra 100. Każda inna. Cena po gr. — 15

CIESZKOWSKI Prof. — Chłopi Wł. St. Rey-monta. zł. 0.75.

GERARD Prof. — Skróty geografii cz. I, II, Europy, Polski i Nauka o Polsce współczesn. po zł. 0.75.

HECHT - Skróty gramatyki niemieckiej po zł. 0.75.

KORYTYŃSKA — Pół miliona monologów, humoresek, żarcików — zł. 0.45.

KALINA — Wielki zbiór powinszowań w 3 cz. dla dzieci, młodzieży i starszych — po zł. 0.75.

Dr. KORAB KORABIEWICZ — Uleczalność syfilisu i innych chorób wenerycznych. Podręcznik praktyczny dla kobiet i mężczyzn. — zł. 1. —

MACIEJOWSKI Prof. — Ogniem i Mieczem, Popioły, Pan Wołodyjowski, Rodzina Połanieckich, Krzyżacy Twórczość H. Sienkiewicza. Geneza, tło, charakterystyka osób, wartość, treść. — po zł. 0.75.

MAJEWSKA — Czytajmy Wszyscy. Bajki powiastki, legendy, opowiadania. — zł. 3. —

MAŁCZYŃSKI Prof. — Skróty historii literatury polskiej od czasów najdawniejszych aż do teraźniejszej doby 1.40

MROCZEK Prof. — Skróty literatury francuskiej, gramatyki francuskiej, Skróty gramatyki łacińskiej.

Cena po gr. — 75

MACIEJOWSKI — Kobiątka. Chcesz poznać (kobietę) — przeczytaj tę książkę, w pięknej opr. 2.50

ROŚCISZEWSKI — Świat bajek. Powiastki, legendy, opowiadania. w oprawie 3. —

ROŚCISZEWSKI — Listy miłosne z dodatkiem wierszyków (Kocham cię). — 75

SENNIK POLSKI ilustrowany 1. —

SOKOŁOWSKI Prof. — Skróty historii starożytnej, wieków średnich, nowożytnej, nowoczesnej i Polski — króty historii pedagogiki. Cena po — 75

SZYLLER - SZKOLNIK — Poznaj siebie i bliźnich. Podręcznik chiromancji, fizjognomiki, frenologii, grafologii i astrologii. Z rys. 4. —

WALEWSKA — Mnemonika czyli sztuka pamięci 1. —

WOTOWSKI Prof. — Duchy i zjawy z ilustr. 2.25

" " — Tajemn. życia i śmierci 1. —

" " — Tajemnica Masonerii i Maso-nów. Z 12 ilustr. 1.50

Wydawnictwo księgarni F. Korna w War-szawie, ul. Mała 65.

Konto P. K. O. Nr. 5403.

Wysyłającym z góry gotówkę porto nie obliczam.

PRENUMERATA: abonament kwartalny — 3 złote, półroczny — 5 złotych i roczny — 8 złotych; Cena pojedynczego numeru oraz w sprzedaży detalicznej — 60 groszy. Egzemplarze okazowe na żądanie gratis.

TARYFA OGŁOSZENIOWA: Strona dodatkowa, wykonana specjalnie (mniej niż jedną stronicę nie przyjmuje się) — 180 zł. Okładka (2, 3 i 4 stronic): 1 strona — 160 zł., 1/2 strony — 85 zł., 1/4 — 45 zł., 1/8 — 25 zł., 1/16 — 15 zł. — Strony ogłoszeniowe: 1 strona — 150 zł., 1/2 strony — 75 zł., 1/4 strony — 40 zł., 1/8 strony — 20 zł., 1/16 strony — 12 zł. Ogłoszenia w tekście — tak jak za ogłoszenia na okładce plus 50 proc. Ogłoszenia wykonane petitem — o 50 proc., nonparelem — o 100 proc. drożej, Ulotki luźnej dostarczane przez zamawiające firmy, celem włożenia do poszczególnych egzemplarzy czasopisma, niezależnie od wielkości, od 1000 (tysiąca) sztuk — 20 zł.; minimalna ilość przyjmowana przez wydawnictwo — 3000 (trzy tysiące) sztuk. Ulotki (wlepiane wzgl. wszywane) do poszczególnych egzemplarzy o 50 proc. drożej. Wkładki t. j. katalogi, prospekty i druki na grubym papierze wzgl. tekturze, zatem obiektu większej objętości i wagi niż ulotki — 20 zł. za 1 kg. netto; minimalna ilość przyjmowana przez wydawnictwo — 5 (pięć) kg. netto. Przy większej ilości ogłoszeń — rabat

Częstochowska Fabryka
Zabawek i Galanterji Drzewnej
HIPOLIT ŁASINSK

III Aleja Nr. 57.

Zabawki wszelkiego rodzaju: zwierzęta i ptactwo
ruchome i nieruchome, wozy kolejowe i tramwa-
jowe, samochody, typu ludowe, strzelby korkowe,
trąbki i. t. d.

Oferty na żądanie.

Oferty na żądanie.

Nowo utworzone!

Towarzystwo kelnerów „Jedność“ T. z.

Tow. jest sądownie zapisane w Poznaniu Pl. Sapi-
erzyński No. 7. Zgodnie z rozp. Ministerstwa Pracy i Opie-
ki Społecznej zostało upoważnione do pośrednictwa pracy
dla swych członków.

Polecamy Wiel. P. P. pracodawcom wszelki personel
restauracyjny jak: kuchmistrzów, kucharek, pom. kel. z
kaucją, ekspedjentki itd. zupełnie bezpłatnie. Tow. odpow-
wiada za każdego opiniowo, finansowo i moralnie.

z poważaniem

ZARZĄD (—) Bodanowski, prezes
Pl. Sapieryński No. 7.



Najtańsze pismo muzyczne w Polsce

-ŚPIEWAK-

Miesięcznik literacko - muzyczny.

Doskonały informator o ruchu śpiewaczym
w Polsce. Przedpłata: rocznie zł. 3.60, pół-
rocznie zł. 1.80 z przesyłką. Zamawiać można
w każdym urzędzie pocztowym, przez P. K.
O. Nr 300151 lub wprost w Redakcji i Adm.

Katowice, ul. Ks. Damrota 4.

Wydawca

Związek Śląskich Kół Śpiewaczych.

Inż. Br. HŁASZKO i SKRZYNECKI.
FABRYKA WYROBÓW
 ŻELAZNYCH i MIEDZIANYCH

„MŁOT“

w CZEŚTOCHOWIE

TEL. 507. SP. z OGR. ODP. UL. MAŁA 24.



WODOCIĄGI — KANALIZACJA
 OGRZEWANIE — CENTRALNE
 KOTLARSTWO — MIEDZIANE
 KOTLARSTWO — ŻELAZNE
 WARSZTATY — MECHANICZNE
 ODLEWNIA — METALI

„OGRODNIK“

najpotężniejszy, najstarszy, jedyny
 stołeczny dwutygodnik ilustrowany
 z dwoma dodatkami

„Róża“ i „Rady i Gospodarskie“

pod redakcją W. J. Zielińskiego.

Wszystkie działy ogrodnictwa.

Hodowla amatorska w ogrodzie,
 mieszkaniu i na balkonie.

Rada i odpowiedź na każde pytanie.

Premjum 10 R Ó Ź krzaczastych
 z pierwszorzędnego zakładu szkółkarskiego

Dla wpłacających z góry bezpośrednio
 do Administracji „Ogrodnika“ pełną
 całoroczną przedpłatę na 1928 rok.
 Rocznie 28 złotych, półrocznie 14 złotych,
 kwartalnie 7. złotych, z dodatkiem i przesyłką.

Administracja

Warszawa, Boduena 2. P. K O. 9930.

RYNGRAF PODJASNOGÓRSKI

WŁAŚCICIEL:

ALEKSANDER ANCZYKOWSKI

DAWNIEJ:

SPÓŁKA AKCYJNA „RYNGRAF“

w CZEŚTOCHOWIE, ul. Ks. Kordeckiego Nr. 21.

P O L E C A :

WIELEBNEMU DUCHOWIENSTWU i SZANOWNEJ KLIENTELI

w wielkim wyborze aparaty liturgiczne i przybory kościelne, jak również wykonywa po cenach przystępnych
 chorągwie i sztandary kościelne, cechowe, górnicze, dla straży ogniowych, bractw i stowarzyszeń.

W olbrzymim wyborze pamiątki religijne oraz wszelkie towary w zakres dewocji wchodzące.
 Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne!

„RYNGRAF PODJASNOGÓRSKI“

w CZEŚTOCHOWIE ul. Ks. Kordeckiego Nr. 21.

P O L E C A :

	CENA za 1 kg.	
	Zł.	gr.
Świece parafinowe	2	00
Świece półstearynowe	2	75
Świece stearynowe	3	00
Świece kompozycyjno woskowe żółte	3	00
Świece kompozycyjno woskowe jasne	3	30
Świece dekorowane	4	00
Świece luksusowo - dekorowane	5	50

Ceny konkurencyjne!

Jak również wszelkiego rodzaju aparaty i przybory kościelne.

ŚWIECE SPRĘŻYNOWE

CENA za 1 sz.			
		Zł.	gr.
Nr. 1 grub. w przekr. 3 cm. wysok. 60 cm.		8	00
„ 2 „ „ 3 „ „ 70 „		9	00
„ 3 „ „ 4 „ „ 80 „		10	00
„ 4 „ „ 4 „ „ 90 „		12	00
„ 5 „ „ 6 „ „ 90 „		13	00
„ 6 „ „ 6 „ „ 100 „		15	00
„ 7 „ „ 7 „ „ 120 „		17	00

Ceny konkurencyjne!

ALBORIL



Niedościgniony!

Artystyczna
Pracownia Figur Gipsowych
LUDWIK KOCH

CZĘSTOCHOWA
ulica Wieluńska Nr. 11.

Wyrabia Figury religijne i fantazyjne
Cenniki na żądanie!

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Świec
Sprężynowych i woskowych

Henryk Gosek

w Częstochowie,
ulica Najśw. Marji Panny nr. 60
Telefon 5-91



Oferty i cenniki
na żądanie!

Fabryka WYROBÓW Cukierniczych Władysława Ignatowskiego
Częstochowa, ulica Warszawska Nr. 32 (dom własny).

Czekolada, Cukry,
Herbatniki, Wafle,
Biszkopty.

W sezonach:

Pierniki choinkowe, ja-
dalne, Baranki cukrowe,
i jajka w 20 odmianach.



Wyroby nasze nagrodzone w Rzymie wielkim złotym medalem w r. 1926.
W Paryżu „Grand Prix” oraz wielkim złotym medalem w r. 1927.

Dostawa do sklepów, kooperatyw, wojskowości — Oferty wysyła się na żądanie



Wytwórnia
Instrumentów Muzycznych

Stefan Malko

w Częstochowie,
ulica Piłsudskiego 11

Posiadam na składzie:
Instrumenty smyczkowe i strunne.

W każdym katol. domu powinno znajdować się dzieło p. t.

Przez krzyż do nieba

Modlitwy i żywoty świętych z niem. opracowane przez J.M. z aprobatą władz kośc.

Stron 640, format 30x24 cm, w pięknej oprawie ze złoceniami, w tekturze 25 ilustracji całostronicow. na kredowym papierze, w tem 8 kolorowych oraz

Album „Droga Krzyżowa“

formatu jak wyżej, zawierające 14 artyst. ilustracji kolorowych według obrazów Franciszka Łośa.

Cena za całość wraz z przesyłką poczt. tylko 15 zł

ZAKŁAD KATOLICKICH WYDAWNICTW
TOMASZ NAGŁOWSKI i S-ka
CZĘSTOCHOWA, ULICA WIELUŃSKA 7.